Dodatek do Nru 283 „Naprzodu“.

Nr. 282. Kraków, poniedziałek 14 października 1901. Rocznik X.

Administracyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15.
Telefon Nr. 89a.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie,

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 30 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Projekt rządowy ustawy o domach robotniczych.

II.

Ustawa z r. 1892 miała na celu popieranie budowy tanich mieszkań i dlatego ustanowiła maksymalną wysokość czynszu dla tych mieszkań, które mają korzystać ze zniżki podatków. Ale te maksymalne ceny były tak nizkie, że nie mogły nikogo skłonić do budowy domów robotniczych. Obecny projekt idzie inną drogą. Czy jednak pod wpływem jego postanowień urządzenie tanich mieszkań będzie możliwe, na to odpowiedź będzie można wydać dopiero wtedy, gdy znane już będą owe rozporządzenia ministeryalne, które zawierać będą szczególne postanowienia co do wewnętrznego rozkładu i urządzenia domów robotniczych

O ile jednak można wnioskować z zasadniczych przepisów w tym kierunku, zawartych w ustawie, np. o najmniejszym wymiarze przestrzeni izb mieszkalnych, jasno się przedstawia, że o tanich mieszkaniach z łaski tej ustawy przynajmniej mowy być nie może. Prawda to, że przy równych cenach mieszkanie lepsze i zdrowsze jest skutkiem tego samego względnie tańsze, ale celem ustawy ma być wywołanie niższych czynszów, a tego zamierzona ustawa nie spełni.

Należałoby tedy z tytułu ustawy— „Ustawa o ulgach dla domów o zdrowych i tanich mieszkaniach robotniczych“ — słowo „tanich“ wykreślić.

Przepisy, które skłaniają właściciela domu, chcącego korzystać z ulg podatkowych, do takiego oznaczania czynszów, iżby te nie przekraczały w ogólnym dochodzie ustawowo dozwolonego zysku, zasługują na zupełne uznanie. Wprawdzie bowiem właściciel domu może czynsze sam oznaczać, atoli obowiązany jest taryfę czynszów, potwierdzoną przez władzę polityczną i podatkową, oraz porządek domowy wywiesić w sieni domu na widocznem miejscu. Pobranie od lokatorów czynszów wyższych, niż oznaczone w taryfie, podlega grzywnie. Zarazem, by cel ustawy, stworzenie mieszkań robotniczych, nie został zwichnięty, nakłada ustawa na budującego i jego następców we własności obowiązek utrzymywania domu, doznającego ulg ustawowych, przez 80 lat jako domu robotniczego. Wszelkie przeróbki budowlane muszą być przez władzę zatwierdzone.

Przeznaczenie domu robotniczego ma być wpisane do ksiąg gruntowych, jako ciężar realny. Używanie takiego domu na inny cel podlega karom skarbowym.

Zasługuje jeszcze na uwagę przepis o dozorze władzy politycznej nad domami robotniczymi, który to dozór może być nadto powierzony inspektorom przemysłowym bez względu na to, czy dom robotniczy należy do kompleksu budynków przemysłowych, czy nie, lub stworzonym w tym celu specyalnym organom. Ta ostatnia myśl jest o wiele słuszniejszą nietylko dlatego, że inspektorowie przemysłowi przeciążeni są i tak własnym zakresem działania, lecz nadto dlatego, że przez stworzenie specyalnych organów dla dozoru domów robotniczych uczynionoby pierwszy krok w kierunku systematycznej inspekcyi mieszkań wogóle.

Nie można zaprzeczyć, że projekt tej ustawy oznacza bądź co bądź postęp w przeciwstawieniu do obecnych stosunków. Ze stanowiska twórców tego projektu możnaby się domagać jedynie pewnych poprawek, uchylają-

Towarzysze i Towarzyszki! Podpisujcie petycye za ubezpieczeniem starców, kalek, wdów i sierot robotniczych!

Z literatury i sztuki.

Z teatru. Sobotnie przedstawienie komedyi zgasłego niedawno Sewera-Maciejowskiego, zgromadziło bardzo liczne grono słuchaczów, które przyszło jakby raz jeszcze u progów sztuki pożegnać się z tym długoletnim, a tak cennym pracownikiem na niwie literackiej. A jednak pomysł wystawienia „Pojedynku szlachetnych“ nie zupełnie mi się wydaje szczęśliwym.

W ogromnej spuściźnie literackiej Sewera utwór ten, będący pierwszą jego próbką dramatyczną, odgrywa rolę zbyt znikomą, by na nim skupiać dziś uwagę publiczności, tembardziej, iż, przyjętym obyczajem, w chwili zgonu jakiegoś znakomitego twórcy czy działacza, dla którego śmierć nie jest przejściem do nicości, przywołuje się przed pamięć współczesnych najcelniejsze jego dzieła: te, które jak granit ostoją się przed śmiertelnem tchnieniem czasu.

Co prawda, Sewer, „par excellence“ powieściopisarz, zajmował się teatrem dorywczo tylko — i nie na tem polu położył największe zasługi. Ale skoro już o teatr chodzi, wolelibyśmy wznowienie jego niedawnego utworu „Marcina Łuby,“ niż „Pojedynku szlachetnych.“

Scena posiada dziś tę właściwość, iż najprędzej pyłem starości pokrywa dzieła twórczości literackiej. Wpływa na to szybki rozwój techniki scenicznej w naszych czasach i ta łatwość, z jaką teatr przyzwyczaja widzów do nowych zdobyczy, działając na umysł przez zmysły, gdzie każde udoskonalenie, jak odcisk pieczęci się utrwala. Więc tylko Perły dramatyczne najczystszej wody po latach — blasku swego nie tracą.

Pierwsza próbka dramatyczna Sewera tego warunku nie posiada — i przeto może budzić szczególne zainteresowanie tylko w badaczu etapów rozwoju jej twórcy, lub też wogóle naszej sztuki dramatycznej. Szersze sfery widzów nie łatwo stają na stanowisku historycznem i mierzą wartość każdego utworu przez porównanie z poprzednio widzianymi. A „Pojedynek szlachetnych“ znajduje się jeszcze w tych niekorzystnych warunkach, że, przenosząc akcyę do Anglii, przedstawia nam typy obce które nawet swojskością podbijać słuchacza nie mogą.

Co się tyczy gry artystów, zaznaczyć wypada ogólnie, iż typy charakterystyczne wyszły znacznie lepiej od typów „szlachetnych“. Pewna przesada pierwszych znaleźć bowiem mogła swój wyraz plastyczny w zacięciu nieco karykaturalnem — abstrakcyjny

cych niebezpieczeństwo biurokratycznego traktowania tych przepisów. Ze stanowiska jednak robotników sprawa przedstawia się inaczej. Nie można tak długo wprowadzić rzeczywistej reformy w stosunkach mieszkaniowych, jak długo interesa skarbu i właścicieli domów uchodzić będą za nienaruszalne.

Przegląd polityczny.

= Przed otwarciem rady państwa. We środę dnia 16 bm., jako w wigilię sesyi parlamentarnej, odbędą się w Wiedniu cztery wielkie zgromadzenia ludowe z porządkiem dziennym: „Otwarcie parlamentu a socyalna demokracya“. Jako referenci przemawiać będą na tych zgromadzeniach posłowie socyalno-demokratyczni.

= Wybory do sejmu czeskiego. Wedle oficyalnych doniesień komisya wyborcza w Zatcu (Saaz) unieważniła 1052 głosów, oddanych na Wszechniemca dra Schalka, a to z tego powodu, iż tenże nie odpowiada wymogom § 15 ust. z 15 paźdz. 1873, skutkiem czego nie posiada prawa wybieralności. Komisya uznała za wybranego posłem niemieckiego postępowca dra Bernta, który po drze Schalku otrzymał największą ilość głosów.

W Libercu ponowne głosowanie również nie wydało pożądanego rezultatu, skutkiem czego odbędzie się znowu wybór ścisły między tow. Kiesewetterem, b. posłem socyalistycznym do parlamentu, a Besemüllerem (partya ludowa). Mianowicie na 4044 oddanych głosów otrzymał tow. Kiesewetter 1330 głosów (przy pierwszem głosowaniu 1207) Besemüller 1921 gł., Prede (niemiecki narodowiec) 758 gł., agraryusz Möller 8 gł. Dzień ścisłego wyboru nie jest jeszcze wiadomy.

= Sejm górno austryacki wobec reformy wyborczej. Na porządku dziennym ostatniego posiedzenia sejmu górno-austryackiego dnia 12 bm., bezpośrednio przed zamknięciem sejmu, po stawioną została sprawa reformy wyborczej. Projekt ustawy, zaprowadzający wybory bezpośrednie został przyjęty. Gdy jednak przyszła pod obrady kwestya, w której kuryi liczba mandatów ma być powiększona, wybuchł między klerykalną większością sejmową a lewicą konfikt, który następnie uniemożliwił uchwalenie reformy wyborczej. Klerykali, którzy projekt, przykrojony do swych własnych apetytów, przeparli w komisyi, domagali się powiększenia mandatów z kuryi wiejskiej, podczas gdy lewica żądała powiększenia mandatów z miast, zaznaczając, iż klerykalny projekt reformy wyborczej nie daje robotnikom żadnego prawa głosowania, i że sfabrykowanym jest tylko w celu utrwalenia panowania klerykałów.

Gdy wniosek mniejszości, postawiony przez posła Beurle, został przez klerykałów odrzuconym, posłowie z lewicy w liczbie 18 upuścili salę, wskutek czego projekt komisyi, wobec braku wymaganej większości, również przepadł. Zapowiadana więc od tak dawna reforma wyborcza do sejmu górno-austryackiego uchwaloną nie została.

= Okrucieństwa Anglików w Transvaalu. Dnia 12 bm. minęła druga rocznica wojny południowo-afrykańskiej. Pogróżki Anglików okazały się pustemi przechwałkami. Bohaterstwa Burów Anglicy złamać nie byli w stanie, natomiast ponieśli szereg dotkliwych klęsk. Czując swą niemoc, rząd angielski chwyta się wobec Burów niesłychanych okrucieństw. W dniu właśnie, w którym minęła druga rocznica wojny, donoszą telegramy nowe oburzające szczegóły o rozbójniczej gospodarce Anglików w Transvaalu.

Komendant Burów Lotter, o którego zasądzeniu na śmierć donieśliśmy w osobnym telegramie, został dnia 12 bm. stracony. Tego samego dnia pewien Francuz, skazany na śmierć, został w drodze „łaski“ zasądzony na 10 lat więzienia; drugiemu Francuzo karę śmierci zmieniono na deportacyę, trzeciemu zaś na dożywotnie roboty przymusowe. Dwaj młodzi Burowie za to, iż przeszli do nieprzyjaciela, zostali powieszeni. W Worcester został pewien farmer skazany na grzywnę 100 funtów szterl. lub 9 miesięcy więzienia za to, że w farmie jego znaleziono nagromadzone żywności na więcej aniżeli 7 dni (!).

Zapomocą takich okrucieństw stara się lord Kitchener odpłacić klęski, zadawane mu przez Burów. Drapieżne te rządy angielskich najezdców nie tylko nie odnoszą żadnego skutku, ale wzbudzają coraz zaciętszy opór wśród Burów, a Anglię kompromitują w oczach całego świata.

Z sali sądowej.

Jak się fabrykuje „bunty wyborcze“ w Galicyi. W pamięci opinii tkwią żywo jeszcze zajścia podczas ostatnich wyborów do parlamentu, które tak jaskrawo ilustrują polityczną wolność w Galicyi pod rządami stańczyków. Gwałty i szwindle, dokonywane w czasie prawyborów w Turce, doprowadziły, jak swego czasu donieśliśmy, tamtejszych wyborców do niesłychanego rozgoryczenia, skutkiem którego osławiony komisarz Łucki ratować się musiał ucieczką przez okno. Prasa stańczykowska uderzyła na alarm, iż w Galicyi wybuchł „bunt“ skutkiem „radykalnej“ agitacyi, do Turki sprowadzono wojsko, a przeciw kilkunastu wyborcom wytoczono śledztwo o najrozmaitsze zbrodnie

Akt oskarżenia udowadniał winę „zbrodniarzy“ w następujący sposób: „Wasyl Pisanczyn krzyczał do komisyi; Pantelemon Halecki odezwał się (!); Józef Pisaczyn krzyczał i kijem komisyi groził;

---

zaś idealizm drugich trudno było ująć w wyraźne kontury.

Z przedstawicieli charakterystycznych ról na pierwszy plan wysunął się, zdaniem mojem, p. Stępowski w roli dozorcy więzienia Pococka. Szkoda tylko, że p. St. po swoim głównym popisie w więzieniu musiał się jeszcze parę razy zjawiać na scenie, w warunkach, nie pozwalających mu dorzucić nowych efektów do jego kreacyi, co zawsze rozwadnia pierwsze wrażenie.

W drugiej grupie — „szlachetnych“ niewłaściwie obsadzoną była rola Lidyi, nie leżąca zupełnie w zakresie talentu p. Wysockiej. Rola ta w samej sztuce blado nakreślona wyszła w interpretacyi p. W., grającej ją widocznie bez iskierki ochoty, kompletnie limfatycznie; nadawała się ona bardziej do repertuaru pp. Ordonówny lub Przybyłko-Potockiej. *m*

Z wystawy. Podanie po Japończykach, głośnych ostatnimi czasy autolitografij barwnych Francuza H. Rivière, jest niezłą lekcyą poglądową, jak i czego sztuka europejska od Japonii nauczyć się może w dziedzinie pejzażu na przykład. Nim się jeszcze odczyta uwagi, zamykające szereg litografij, pejzaż Rivière'a, obejrzany uważnie nazajutrz po Hiroshigem, musi nasunąć myśl, że artysta francuski zna i nie lekceważy sztuki Japończyka. Zostając europejskim, wzbogacając tylko swe środki środkami tej sztuki, stwarza R. rzeczy świeże i piękne. Nasza ścisłość obserwacyi, złagodzona tu zostaje prostotą środków odtwórczych i szerokiem, dekoracyjnem, na odległość obliczonem traktowaniem. Użycie obok plam barwnych kreski, zaznaczającej kontury, zupełnie japońskie. Jest także w zaaranżowaniu krajobrazów sporo Japonii. Efekta świetlne w zachodzie słońca, w zejściu księżyca, odbiciach drzew w wodzie stojącej i sfalowaniu rzeki bokami statków, głębia zimowego pejzażu Paryża, widzianego z dachów katedry Notre Dame, doskonale (po japońsku) uwydatniona twardemi sylwetami dwu wron w locie na pierwszym planie, liczne zalety jasnego, miękkiego i smacznego kolorytu, czynią znaczną część obrazów R. wybornymi. Zupełna nowość u nas, pod względem artystycznym i technicznym, autolitografij, polega w tem, że znamy prawie wyłącznie rzemieślnicze wyroby litograficzne, lub też przez rzemieślników wykonane reprodukcye litograficzne dzieł artystów. Rozwój sztuki, mnożąca się rzesza jej kapłanów, coraz większa specyalizacya we wszystkich jej gałęziach, sprawiły, że artysta, zamiast oddawać komuś innemu dzieło swe do reprodukcyi litograficznej, która prawie zawsze bądź

Józef Jaworski Martycz pchał(!) ludzi; Jan Komarnicki Drużbysz krzyczał i pchał(!!), a Matij Paraszczak nawet uderzył palicą, godząc na członków komisyi, c. k. żandarma Teodora Fedusa w rękę".

Świadkami tych zbrodni był niejaki Mendel Rosen i komisarz Łucki. Oskarżeni wezwali wprawdzie na swe uniewinnienie około 50 świadków, ale ich zeznania nie mogły przecież zbić wiarygodności zeznań powyższych dwóch świadków. Śledztwo to zakończyło się zasądzeniem wszystkich obwinionych przez powiatowy sąd w Turce, każdego na 7 dni, tego zaś, który „godził na członków komisyi" na 6 tygodni aresztu. Wyrok ów przyjęła prasa stańczykowska radosnem krakaniem, istnienie podburzającej agitacyi zostało bowiem stwierdzonem, potrzeba zarekwirowania wojska, pod którego strażą odbywały się następnie prawybory w całym powiecie, została „udowodnioną".

Niestety zasądzeni nie zgodzili się na wyrok sądu turczańskiego, lecz wnieśli odwołanie. Skutkiem tego odbyła się przed kilku dniami przed trybunałem sądu obwodowego w Samborze rozprawa apelacyjna. Po przesłuchaniu licznych świadków trybunał samborski uwolnił wszystkich oskarżonych od winy i kary, a temu, który uderzył, może przypadkiem, żandarma, zniżono karę z 6 tygodni na 14 dni aresztu?

Wyrok sądu samborskiego stwierdził tedy, że oszukiwani wyborcy nie dopuścili się żadnego występku i że o żadnym buncie nie mogło być mowy. Nadmienić wreszcie należy, że oskarżeni siedzieli długi czas w więzieniu śledczem i że biedna ludność musiała ponosić koszta utrzymania wojska, sprowadzonego na „buntowników", uznanych następnie przez sąd za niewinnych.

Prasa stańczykowska wyrok ów przyjęła zupełnie zrozumiałem milczeniem.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 14 października. 1066. Bitwa pod Hastings; zdobycie Anglii przez Normanów. — 1806. Zwycięstwo Napolena pod Jeną. — 1809. Pokój wiedeński. — 1861. Stan oblężenia w Królestwie Polskiem. — 1891. Kongres niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej w Erfurcie. — 1894. Demonstracya robotnicza za powszechnem prawem wyborczem w Krakowie; walka z policyą i liczne aresztowania. Pierwsze wybory w Belgii na podstawie powszechnego prawa wyborezego; 28 socyalistycznych posłów wybranych w pierwszem głosowaniu. — 1895. Proces Wilhelma Liebknechta o obrazę majestatu cesarza Wilhelma II.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś w sali Nowodworskiej (ul. św. Anny 12) od godz. 7½ do 8½ wieczorem wykład dra Wład. Kozłowskiego: „Typ duchowy wieków średnich".

Dziś teatr zamknięty.

Wtorek: „Sobótki" (Johannisfeuer), sztuka w 4 aktach H. Sudermanna.

Środa: „Pan Benet", komedya w 1 akcie Al. hr. Fredry; „Pan Geldhab", komedya w 3 akt. Al. hr. Fredry (popularne).

Czwartek: „Wesele", dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

W piątek przedstawienie popularne.

Konfiskata. W niedzielnym numerze „Naprzodu" skonfiskował prokurator wiersz „Do robotników wiejskich", przedrukowany z ostatniego numeru warszawskiego „Robotnika". Szczęśliwi nasi towarzysze w zaborze rosyjskim! Drukują sobie swobodnie w „Robotniku" rzeczy, które austryacki prokurator konfiskuje...

Djablik drukarski przerobił nam w niedzielnym numerze (w depeszy o czeskich wyborach sejmowych) radykałów czeskich na radykałów ruskich! Czytelnicy jednakowoż zapewne sami poznali się na tym figlu djablika, bo skądżeby się Rusini wzięli w Czechach! Ten sam djablik wypłatał nam równocześnie psotę w sprawozdaniu z sali sądowej, przerzucając poszczególne ustępy tego sprawozdania w nie swoje miejsce. Ale i na tej psocie złośliwego djablika poznali się Szanowni Czytelnicy niewątpliwie i zoryentowali się należycie, mimo wysiłków wyjątkowo rozbrykanego djablika, w wymienionem sprawozdaniu.

Co robi policya? Ubiegłej nocy około godziny 3 jakieś niepoczytalne indywiduum powybijało na całej ulicy Blich wszystkie okna parterowe. Wybijanie szyb musiało trwać przez czas dłuższy, mimo to policyanta nigdzie nie było. Ciekawi jesteśmy, co właściwie ma do roboty policya?

Konstytucya wobec militaryzmu. Od jednego z urzędników znanej w Krakowie instytucyi finansowej otrzymujemy pismo, które tu bez żadnych uwag przytaczamy:

„W nocy z wtorku na środę, około godziny 11, gdy od dwóch godzin już spałem, zbudziło mnie gwałtowne dzwonienie do bramy domu mego na Zwierzyńcu, gdzie mieszkam wraz z rodziną. Wychodzę i zastaję w bramie żandarma, który oświadcza, że ma rozkaz aresztowania mnie i dostawienia natychmiast do wojskowej komendy uzupełniającej 13 pułku w Krakowie, a to z tego powodu, że nie stawiłem się do ćwiczeń wojskowych. Z papierów żandarma dowiedziałem się, że magistrat krakowski, gdzie zupełnie należycie i zgodnie z przepisami zameldowany byłem i jako mój stały adres podałem instytucyę finansową krakowską, której jestem urzędnikiem, zwrócił władzy wojskowej przeznaczoną dla mnie kartę powołującą z uwagą, że wymeldowałem się z Krakowa, co nigdy nie miało miejsca i nie jest prawdą, a na dowód czego mam paszport wojskowy. Wobec tego władze wojskowe zażądały od krakowskiego starostwa wyśledzenia mnie i odstawienia, co też starostwo zleciło żandarmeryi. Starałem się wytłumaczyć żandarmowi, że — jak się już zresztą sam o tem dowiedział od naczelnika gminy — jestem urzędnikiem, posiadam na Zwierzyńcu dom i mieszkam w nim i jak sam widzi z papierów, jeżeli nie stawiłem się do ćwiczeń, to dlatego, że nic o tem nie wiedziałem, niema więc żadnego powodu do obawiania się mojej ucieczki, niech mnie w spokoju zostawi, a ja sam na drugi dzień rano stawię się, gdzie należy. Nic jednak nie pomogło! Musiałem odrazu w nocy zebrać się, zostawić w domu rodzinę, przerażoną tem niesłychanem zajściem i udać się z żandarmem. Żandarm popędził mnie do Krakowa, do koszar Rudolfa i tam dopiero dyżurny oficer zarządził, abym na drugi dzień zgłosił się do komendy wojskowej. Dopiero około 2-giej w nocy wróciłem do domu, gdzie zastałem żonę chorą z przerażenia i niepokoju.

Opisuję fakt nagi, nie ze względu na siebie, bo tego, co przeszedłem, nikt mi już wynagrodzić nie potrafi, ale, aby zwrócić uwagę opinii publicznej i członków ciał ustawodawczych na system, który pozwala na to, aby obywateli państwa, zgoła niewinnych, traktowano jak najgorszego gatunku zbrodniarzy".

Katastrofa w synagodze. W dniu 7 bm., w święto żydowskie „Simchas Tora", w jednym z domów modlitwy w Odessie, z powodu nadmiernego tłoku, pękła baryera na schodach, prowadzących na galeryę. Około 50 osób spadło na dół, boleśnie się raniąc. Siedmiu chorych odwieziono nieprzytomnych do szpitala.

Straty rządu bośniackiego. „Wiener Allgemeine Zeitung" przynosi sensacyjną depeszę z Berlina: Pomiędzy wierzycielami zbankrutowanego banku lipskiego znajduje się także rząd bośniacki, który z tymże bankiem miał transakcye.

---

przez nieudolność cudzej ręki, bądź przez naturalne niewyrozumienie obcego dzieła, obniża tegoż wartość, sam według swych intencyj dobiera i rozkłada na kamieniu barwy i tony, a w dodatku, tworząc często z góry dla litografii, ma możność, przez wyzyskanie właściwych jej efektów i liczenie się z jej granicami, stworzyć w danej dziedzinie dzieło możliwie doskonałe.

Drugi dział obecnej wystawy składa kilkanaście pędzlowych szkiców z zakulisowego światka baletowego L. Legranda, Francuza, nawet ze słychu mało u nas znanego. Te studya ruchów, skróceń i oświetlenia niewiele u naszego ogółu wzbudzą interesu, choć są między niemi śliczne obrazki rodzajowe, wykraczające nawet technicznie z ram szkicu. (Kobieta przed lustrem, dziewczynki na kanapie, mała baletnica, klęcząca obok swej opiekunki). Nasuwają one za to melancholijną refleksyę o szczęśliwem położeniu francuskiego artysty, któremu opłaca się utrwalanie w akwaforcie rzeczy, jakim pokrewne zawalają setkami, nieznane nikomu, teki artystów. Jak dotąd, aby zasłużyć na taki zaszczyt, trzeba było wpierw doczekać się kilkuwiekowej rocznicy swej śmierci i być... Rembrandtem, którego nowa serya rysunkowych facsimiliów zdobi resztę ścian sali.

Reporter.

„Na zdar", bratnie nasze pismo, centralny organ czeskich górników i hutników, wychodzący dotychczas w Morawskiej Ostrawie, został przeniesiony do Tyrnowan w Czechach.

Pojedyncze numery „Naprzodu" można nabywać w Podgórzu w głównej trafice.

Bank pozostał dłużnym kilka milionów rządowi bośniackiemu, który teraz wskutek bankructwa tego banku miliony te straci. Na czele rządu bośniackiego stoi austro-węgierski minister wspólnych finansów Kallay, który byłby odpowiedzialnym za tę stratę.

Landrat, jako agent hakatystów. Prasa poznańska drukuje okólnik landrata powiatu kościańskiego Behrnauera, rozesłany do zamożniejszych mieszkańców niemieckich, a zachęcający ich do nabywania udziałów po 500 m. na założenie niemieckiego domu w Kościanie. Okólnik ten, zaopatrzony w nagłówku wyrazem „poufne" (świadczy to, iż landrat zdaje sobie sprawę, że taka propaganda nie zgadza się z jego charakterem urzędowym, wkładającym na niego obowiązek bezstronności wobec wszystkich mieszkańców powiatu), rozpoczyna się następującym charakterystycznym ustępem:

„W powiatowem mieście Kościanie brak dotąd większej, w niemieckim ręku będącej sali towarzyskiej, któraby miejscowym niemieckim towarzystwom służyć mogła za punkt zborny, a zarazem wyswobodziła towarzystwa te z pod samowoli (Willkür) polskich oberżystów".

Po tym wstępie landrat oświadcza, że już upatrzył budynek, posiadający potrzebne warunki, reprezentujący wartość 40.000 marek, że „J. E. pan naczelny prezes" cały ten projekt aprobuje i że z pieniędzy skarbowych wyznaczy 20 tysięcy marek na kapitał zakładowy. (Inaczej mówiąc, pieniądze, uzyskane w formie podatku od całej ludności bez różnicy narodowości, mają iść na popieranie hakatyzmu i podkopywanie polskich firm). Co więcej „jego ekscelencya" rezygnuje nawet przez kilka lat z procentu od powyższej sumy.

Bezczelne to pismo nie wymaga chyba dalszych komentarzy.

Telegraf i telefon.

Zgromadzenie ludowe we Lwowie.

Lwów, 14 października. Wczoraj odbyło się tu na placu strzeleckim wielkie zgromadzenie ludowe w sprawie ubezpieczenia na starość. Zagaił tow. Hudec, przewodniczył tow. Lisiewicz, sekretarzowali tow. Rafalon i Bukowski. Jako referenci przemawiali tow. Szminda i Nacher, wreszcie tow. Zeplichal z Witkowic.

Po przyjęciu rezolucyi przewodniczący zamknął gromadzenie, poczem zebrani uszykowali się w pochód, który ruszył ulicą: Grodzickich, Rynkiem, ulicą Halicką, pl. Maryackim i ul. Jagiellońską. Niesiono tablice z napisami: Niech żyje solidarność robotnicza! Precz z dolą żebraczą dla inwalidów! Ubezpieczenie dla starców! itd. Na ul. Jagiellońskiej uczestnicy pochodu spokojnie się rozeszli.

Wiec śląski w Zakopanem.

Zakopane, 14 października. Wczoraj o godz. $12^1/_2$ w południe odbył się tu wiec w sprawie gimnazyum cieszyńskiego. Przewodniczył wójt Sieczka, sekretarzował p. Beck.

Pierwszy przemówił p. Szukiewicz, który przedstawił obecny stan sprawy i zaznaczył, że społeczeństwo powinno zażądać od posłów polskich w chwili otwarcia parlamentu stanowczej akcyi w tej sprawie. P. Szukiewicz poruszył wkońcu myśl wysłania deputacyi do cesarza, który sprzyja Polakom.

Poseł Danielak zarzucił dawniejszemu Kołu polskiemu i hr. Badeniemu, że zaprzepaścili sprawę gimnazyum cieszyńskiego. Następnie chwalił stanowisko obecnego Koła w tej sprawie. O upaństwowieniu jednak gimnazyum cieszyńskiego niema obecnie mowy.

Tow. Czaki skonstatował przedewszystkiem, że sprawa upaństwowienia gimnazyum nie ma żadnych widoków. Żadne deputacye do cesarza nie zmienią tego stanu. Gdyby Koło polskie skorzystało ze swych praw parlamentarnych i odmówiło budżetu rządowi, albo przeszło do opozycyi, a nawet obstrukcyi, wówczas rząd ustąpiłby z pewnością. Ale Koło nie uczyni tego, bo ono żyje tylko z łaski rządu. Koło polskie w opozycyi — to sprzeczność sama w sobie. Poseł Danielak powinienby wystąpić natychmiast z Koła, bo w Kole stańczykowskiem niema miejsca dla posła polskiego. (Oklaski).

Przemówienie tow. Czakiego wywołało replikę ze strony pp. Szukiewicza i Danielaka, którzy usiłowali wykazać potrzebę należenia do Koła. Dr. Danielak zapewnił, że jeżeli Koło w sprawach narodowych nie zajmie energicznego stanowiska, on wystąpi z Koła. (Głos: Bierzemy pana za słowo!).

Zgromadzenie zamknięto po uchwaleniu rezolucyi, wzywającej posłów do energicznej akcyi za upaństwowieniem gimnazyum cieszyńskiego, tudzież petycyę do cesarza.

Strejk w fabryce zapałek.

Stryj, 14 października. Wczoraj wybuchł strejk w fabryce zapałek Lipschütza w Skolem. Wszyscy robotnicy zaprzestali pracy z powodu okropnego wyzysku i szykan za należenie do organizacyi zawodowej robotników drzewnych Robotnicy! Nie przyjmujcie pracy w tej fabryce aż do ukończenia strejku!

Wybory w Czechach.

Praga, 14 październ. Przy wczorajszym ponownym wyborze do sejmu z okręgu Hrodec - Jindrichow - Łomnica - Trzeboń - N. Bystrzyca (Neuhaus - Lomnitz - Wittingau - Neu Bistritz) z 3334 oddanych głosów otrzymał Franciszek Stanek (czeski agrar.) 1523 gł., Alojzy Korb (młodoczech) 894 gł., Marcin Soukup (kand. niem.) 844 dr Franciszek Kanera (czeski radykał) 35 gł.; 15 głosów rozstrzelonych. Ponieważ nikt nie otrzymał absolutnej większości, odbędzie się wybór ścisły między dwoma pierwszymi kandydatami.

Przeciw samowoli antysemitów.

Wiedeń, 14 października. Jutro o godzinie 8 wieczór odbędzie się tu w sali na Himbergerstrasse wielkie zgromadzenie ludowe, celem zaprotestowania przeciw wykluczeniu przez antysemitów tow. Reumanna z posiedzeń rady miejskiej. Porządek dzienny opiewa: 1. Trwonienie pieniędzy podatkowych przez antysemitów w radzie gminnej przez subwencye dla klerykalnych stowarzyszeń. 2. Wykluczenie radcy gminnego tow. Reumanna z posiedzeń rady gminnej.

Jako referenci przemawiać będą tow. Reumann i Schuhmeier, tudzież poseł do sejmu tow. dr Adler.

Dżuma w Neapolu.

Rzym, 14 października. Agencya Stefaniego donosi z Neapolu pod datą wczorajszą: Stan zdrowia wszystkich chorych, umieszczonych w lazarecie w Nisida, polepszył się; wszyscy odosobnieni mają się dobrze. Robotnicy, umieszczeni w forcie Viglirna, zostali już wypuszczeni. Ani w Neapolu ani też nigdzie indziej nie zaszedł nowy wypadek dżumy.

Koniec strejku górników belgijskich.

Bruksela, 14 października. Z Lüttich donoszą tu, iż w tamtejszych, kopalniach praca prawie zupełnie została przez górników podjętą.

Choroba ministra.

Kopenhaga, 13 października. Stan zdrowia ministra komunikacyi Hoerupa, będącego jednym z najbardziej wybitnych i postępowych polityków w nowym gabinecie duńskim, pogorszył się tak dalece, iż uważają go za beznadziejny.

Napad na wicekonsula francuskiego.

Paryż, 14 października. Agencya Havasa donosi z Saloniki: Wicekonsul francuski został dnia 12 b. m. napadniętym przez żołnierzy tureckich. Żołnierze ci zostali natychmiast aresztowani. Komendant turecki udał się do wicekonsula celem usprawiedliwienia się.

Następstwo tronu w Afganistanie.

Londyn, 13 października. Biuro Reutera donosi z Simli: Nowy emir Afganistanu Habib-Ullah przesłał wicekrólowi Indyj pismo, w którem donosi o śmierci swego ojca i dodaje, że został przez swych braci i wojsko uznany emirem i odebrał od nich przysięgę wierności; oświadcza dalej, że wstąpi w ślady ojca i utrwali jeszcze bardziej przyjaźń z Anglią. (Ojciec jego pobierał od rządu angielskiego roczną pensyę w wysokości $3^1/_2$ miliona koron. Za tę cenę, wierzymy, i nowy emir będzie „przyjacielem" Anglii. Zachodzi jednak obawa, czy Rosya za taką samą cenę nie wysunie przeciwko niemu pretendenta. *Przyp. Red.*).

Bombay, 13 października. Lazarety wojskowe angielskie w Peszawar zostały zmobilizowane na wypadek ewentualnego skoncentrowania znaczniejszej siły wojskowej. (Anglia widocznie przygotowuje się na wypadek zamieszek w Afganistanie. Przyp. Red.).

Zabór Transvaalu.

Londyn, 14 października. Depesza od Kitchenera donosi, że kolumna generała Frencha wzięła do niewoli komendanta Burów Sheepera, którego oddział przed kilku dniami został przez Anglików rozprószony.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Krzeszowski. — Z Drukarni Narodowej w Krakowie, Wiślna 9. — (Telefon Nr. 404).